Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 25 | **Kraków, niedziela 31 stycznia 1926 r.** | **Rok IX**

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: **Józef Nekanda-Trepka.**

Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Bobrowski.**

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Z „ery konfliktów“.

(j. t.) Od czasu zakończenia wojny światowej, czyli rok ósmy, oddychamy wciąż jeszcze ciężką atmosferą, jaka wytworzyła się po niej bezpośrednio. Korzystamy, niby to, z dobrodziejstw powszechnego pokoju, opartego jakoby na podstawach sprawiedliwości i oddania każdemu tego, co mu się należy, równocześnie jednak, jak błyskawice, zjawiają się na zasłoniętym chmurami horyzoncie politycznym rozmaite „konflikty“ tak często, że czasy obecne można nazwać **„erą konfliktów“.** I, co przytem zasługuje na uwagę, to charakter tych rodzących się nagle zatargów międzynarodowych. Wywołują je teraz nie jakieś szlachetne i wzniosłe hasła wolnościowe lub kulturalne, nie zasady monarchistyczne albo republikańskie, nie idee religijne, względnie antyreligijne, — ale pospolite, często brudne, a zawsze **brutalne chęci zysku.**

O cóż chodziło i chodzi w zatargu naprzykład **o wilajet mossulski,** jak nie o wejście w posiadanie bogatych źródeł naftowych, zapewniających miljonowe dochody posiadaczowi? **A zatarg Stanów Zjednoczonych z Meksykiem** czyż ma inne podłoże?

Jak wiadomo, na pola naftowe w Meksyku zwrócił baczną uwagę kapitał północno-amerykański więcej, niż ćwierć wieku temu. Zrazu w wolnem tempie, później coraz szybciej wykupywali Jankesi meksykańskie tereny naftowe, tak, **że** obecnie stali się w 3 czwartych ich właścicielami, podczas gdy reszta należy do kapitalistów angielskich.

Poczuwszy się na siłach, a zwłaszcza po wojnie światowej, zaczęli obywatele Stanów Zjednoczonych z właściwą im bezwzględnością poczynać sobie w Meksyku, jak gdyby byli tam gospodarzami, a nie tolerowanymi przybyszami. Interesy Meksyku były dla nich zupełnie obojętne, usuwali się nawet zapomocą rozmaitych sztuk od płacenia podatku od swych zyskownych przedsiębiorstw i wogóle unikali wszelkich świadczeń, które ich kieszeń obciążały. A przychodziło to im o tyle łatwiej, ponieważ ciągłe zaburzenia polityczne i rewolucje w Meksyku przeszkadzały utworzeniu się w tym kraju trwałego rządu, mogącego upomnieć się o swą należytość.

Ale wkońcu i Meksykańczykom było tego wszystkiego zadużo. Parlament meksykański uchwalił szereg ustaw, **ograniczających samowolę obcych kapitalistów** i to właśnie było powodem, że wybuchł **konflikt amerykańsko-meksykański,** który, jak donoszą z Waszyngtonu, w ostatnich czasach przybrał dość ostrą formę.

Zaznaczyć przytem należy, **iż „nieporozumienie“** między Waszyngtonem a Meksykiem znajduje się dopiero w stadjum początkowem, t. j. często dyplomatycznem, które jednak **nie** wyklucza późniejszego, o wiele ostrzejszego stadjum, gdy w myśl znanej metody Stanów, razem z notami dyplomatycznemi wysłaną zostaje silna eskorta pancerników.

Objawem zaś tej ostrej formy **jest nota, wysłana do rządu meksykańskiego** przez sekretarza stanu (ministra spraw zagranicznych) **Kellogh'a.** W nocie tej rząd Stanów Zjednoczonych protestuje bardzo energicznie przeciw włączonej do konstytucji meksykańskiej nowej ustawie, mocą której tylko te przedsiębiorstwa przemysłowe i górnicze będą mogły w przyszłości nabywać grunta w Meksyku, których kapitał **będzie w większej** części meksykańskim.

Z szybkością, niepraktykowaną zazwyczaj w sferach dyplomatycznych, na notę powyższą nadeszła **odpowiedź z Meksyku** i została podaną do wiadomości publicznej przez poselstwo meksykańskie w Waszyngtonie.

Odpowiedź tę zredagowano w sposób **niebywale ostry. Rząd meksykański oświadcza w niej, że nie myśli bynajmniej o jakichkolwiek zmianach w uchwalonej raz ustawie,** która zresztą jest w duchu swym o wiele liberalniejszą, aniżeli ustawa Stanów Zjednoczonych, dotycząca immigracji. W zakończeniu zaś swej noty zaznaczył rząd meksykański, iż nie może się przychylić do żądań gabinetu **waszyngtońskiego poczynienia zmian w meksykańskiem ustawodawstwie o cudzoziemcach.**

Jakie stanowisko zajmie po takiem „dictum acerbum“ Waszyngton, — dowiedzieć się powinniśmy niebawem. Jeżeli nie pokój świata, to przynajmniej pokój w Nowym Świecie będzie zależał od tego stanowiska.

18 tys. złotych dziennie tracą bezrobotni na strajku tramwajarzy.

Warszawa. (AW) Dyrektor tramwajów p. Kühl, wydał dziś odezwę do ogółu pracowników tramwajowych w sprawie strejku. Odezwa podkreśla straty, jakie ponoszą sami pracownicy tj. około 10 zł. dziennie. Bezrobotni tracą 18 tys. dziennie z dopłat do biletów tramwajowych, a ogół mieszkańców cierpi skutkiem braku komunikacji. Dyrektor przypomina dalej, że tramwajarze otrzymali przed kilku tygodniami gratyfikacje świąteczne, a ostatnio dodatki drożyźniane za grudzień. Odezwa kończy się wezwaniem do natychmiastowego podjęcia pracy. W sprawie tej odbywa się wieczorem wspólna konferencja zarządu związku klasowego tramwajarzy ze Związkiem Zawodowym Polskim, na której mają zapaść zasadnicze decyzje. Jutro odbędzie się prawdopodobnie ogólny wiec tramwajarzy. W ostatniej chwili dowiadujemy się telefonicznie, że na dzisiejszem zebraniu objawiła się tendencyja związku zawodowego do przetrzymania strejku w obecnym stadjum do poniedziałku.

Ceny węgla znów pójdą w górę.

Katowice. (AW) Na dzisiejszem posiedzeniu zarządu górnośląskiej konwencji węglowej zapadła decyzja co do podwyżki cen węgla o 6'25 proc. dla całej Polski. Dla Gdańska ceny pozostają niezmienione pod warunkiem, że taryfy przewozowe na linjach kolejowych Gdańska nie zostaną podniesione. Zwyżkę cen węgla tłómaczono podwyżkami podwyżkami cen robocizny.

—ooo—

POGRZEB PUŁKOWNIKA BOCHENKA

Paryż, 29 stycznia (PAT). Odbył się tu pogrzeb pułkownika Bochenka, zabitego podczas niedawnego wypadku samochodowego. Na pogrzebie obecny był ambasador Chłapowski, attache wojskowy Kleberg oraz liczni oficerowie francuscy i polscy.

PAN DĄBSKI KONSOLIDUJE STRONNICTWA CHŁOPSKIE.

Warszawa. 30 stycznia. (zo). Poseł Dąbski, który niedawno wystąpił z Wyzwolenia wystosował do Wyzwolenia następującą ofertę polityczną: „Zgodnie z uchwałą klubu parlamentarnego Stronnictwo Chłopskie proponuje Panu natychmiastowe połączenie stronnictw i klubów parlamentarnych w jeden Klub Stronnictwo chłopskie“.

„WOJEWÓDZKI, BIJĄ STRASZNIE, WYTRZYMAĆ NIE MOŻNA!“

Warszawa, 29 stycznia. „Echo Warszawskie“ podaje, iż w czasie wycieczki posłów polskich do Rosji udało się nakłonić władze sowieckie do zezwolenia na zwiedzenie więzień. Zwiedzono je dopiero w Kijowie. Na zapytanie, czy więźniowie są bici, władze więzienne dawały odpowiedzi przeczące. Potem jednak dowiedziano sie od więźniów że uprawiany jest systm bicia na szeroką skalę dla wymuszenia zeznań. Najciekawszem był jednak finał zwiedzenia tego więzienia. W pewnym momencie rozległ się z lochu donośny głos: „Wojewódzki, biją strasznie, wytrzymać nie można!“ Wszystkich ogarnęła konsternacja. zdołano jednak zebrać pewne informacje, które wykazały, że więźniem z lochu jest niejaki Zych, Polak, który podczas tragicznych wypadków w Krakowie w 1923 roku uciekł z Polski do Bolszewji. Zych po pewnym czasie chciał się przedrzeć do Polski, jednak został schwytany przez władze sowieckie i osadzony w więzieniu.

ZE ZJAZDU DELEGATÓW IZB HANDLOWYCH W KATOWICACH.

Katowice. (AW). Programem prac w trzecim dniu zjazdu delegatów Izb handlowych, którzy przybyli tu z całej Polski, oraz reprezentantów stowarzyszeń kupieckich i gospodarczych, była konferencja z przybyłą z Czech delegacją tamtejszych Izb handlowych, złożoną z 10 reprezentantów z posłem dr. Samkiem na czele. Konferencji przewodniczył prezes Izby handlowej p. Kasprowicz, a posiedzenie zagaił senator Kowalczyk. Na przedpołudniowych obradach radzono nad formą współpracy. Wybrano komitet, który ma przedłożyć i opracować wnioski na wieczorne posiedzenie. Z Warszawy przybył reprezentant tamtejszych stowarzyszeń kupieckich p. Wartalski wraz z delegatami Centralnego Związku Wupców Warszawskich, Seidemannem i Taubenfeldem.

W DNIU 1 LUTEGO NIE BĘDZIE WOJSK OKUPACYJNYCH W KOLONJI.

Berlin (AW). Minister Strsemann odczytał na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu depeszę międzyaljanckiej komisji nadreńskiej, zawiadamiającą, że dnia 31 stycznia r. b. w nocy wojska okupacyjne opuszczą definitywnie Kolonję. Wiadomość tę posłowie przyjęli oklaskami.

TĘSKNOTA W GDAŃSKU ZA WILHELMOWSKĄ SZABELKĄ.

Gdańsk (AW). Dnia 27 bm., w rocznicę urodzin eks-cesarza Wilhelma, organizacja wojskowa „Stalhelm“ urządziła uroczysty obchód; jeden z uczestników obchodu wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że Gdańsk żyje wspomnieniem wielkich triumfów wojennych, a za najważniejsze zadanie Niemcy gdańscy uważają przygotowanie się do zemsty za przegraną wojnę, a obowiązek odwetu wpajać będą w duszę młodzieży.

KRAWY ZATARG HONOROWY.

Wilno, 27 stycznia. Dziś o godzinie 4 i pół miała miejsce niezwykła tragedja, której podłożem był zatarg honorowy.

Podczas sprzeczki, wynikłej pomiędzy niejakim Dzierdziajewskim a urzędnikiem banku ziemskiego, Smoleńskim-Radońskim, obaj rozmawiający wyciągnęli broń, przyczem Dzierdziajewski przestrzelił palto Karnickiemu, ten ostatni zaś dał szereg strzałów do Dzierdziejewskiego. Kule oszczędziły Dzierdziejewskiego, położyły zato trupem jego towarzysza, Władysława Bączkiewicza, studenta uniwersytetu wileńskiego.

Dzierdziejewskiego i Karnickiego aresztowano.

Wywiad z p. Brylem.

Warszawa, 28 stycznia. Sprawozdawca „Kurjera Polskiego“ zwrócił się do posła Bryla jako przewodniczącego wycieczki polskich posłów do Rosji z prośbą o podzielenie się z nim wrażeniami, jakie p. Bryl odniósł ze swej podróży do Rosji.

Na pytanie, czy prawdziwe są wiadomości o tem, jakoby p. Bryla oczarowały panujące tam stosunki, p. Bryl odpowiedział: „Jeżeli chodzi o te wiadomości, to odpowiedzieć mogę, że po zwiedzeniu Rosji sowieckiej, jej fabryk, instytucji naukowo-kulturalnych i oświatowych, stwierdzam, że stosunki tamtejsze są znacznie lepsze, aniżeli można sądzić z informacji prasy. Rosja zrobiła wielki krok naprzód w kierunku odbudowy swoich warsztatów pracy zniszczonych wojną światową i wojną wewnętrzną. Pobudowano fabryki, uświadomiono szerokie masy na wsi, nauczono ludność robotniczą wielu rzeczy“.

Na pytanie: „czem więc nie jest pan zachwycony“, p. Bryl odpowiedział: „Brakiem kapitału“, kapitał jest potrzebny Rosji w pierwszym rzędzie dla potanienia kosztów produkcji.

Dalsza rozmowa zeszła na sprawy narodowościowe. Kwestję tę — zdaniem p. Bryla — załatwiono zgodnie z interesami wszystkich mniejszości narodowych.

Gdy współpracownik „Kurjera Polskiego“ wyraził żal, że poseł nie skorzystał z zaproszenia i nie zwiedził Gruzji, p. Bryl odpowiedział, iż politycy sowieccy zapraszając go do Gruzji oświadczyli, że Gruzja jak i inne państwa związkowe ma pełną autonomję, więc już z zaproszenia nie skorzystał.

W wywiadzie z p. Brylem jest jeszcze mowa o losie mniejszości polskiej w Rosji. Stosunek do mniejszości polskiej w Rosji, jest według zdania p. Bryla niesłychanie życzliwy. Szkoły i seminarja polskie są tego najlepszym przykładem. Opowiadanie swe o wrażeniach w Rosji sowieckiej, zakończył p. Bryl pochwałą dziennikarzy sowieckich „a dziennikarze sowieccy byli tak delikatni, że nawet się o nasze stosunki wewnętrzne nie pytali“.

—ooo—

PRZECIW NIEOBYWATELSKIEJ AKCJI TRAMWAJARZY WARSZAWSKICH.

Warszawa. (AW.) Wczorajsza Rada miejska miała przebieg dość burzliwy ze względu na palący temat strajku tramwajowego. Socjaliści zgłosili nagły wniosek, wzywając Magistrat do rokowania z tramwajarzami. Czterdzieści jeden radnych wniosło nagłość wniosku, zaś pięćdziesięciu opowiedziało się przeciw niemu. Wówczas lewica ze śpiewem czerwonego sztandaru opuściła salę obrad, a do śpiewu przyłączyli się tramwajarze na galerji. Radni po wyjściu z Rady uformowali pochód na czele z posłem Marciszewskim i udali się na miasto. Po wyjściu socjalistów Rada miejska uchwaliła rezolucję, potępiającą strajk w chwili, gdy tłumy robotników wołają o pracę, gdy miasto część swych dochodów przeznaczyło dla bezrobotnych.

Giełda.

Kraków, 29 stycznia (PAT.) Akcje: Tohan 0'19, Powszechny kredyt. 0'03, Zarobkowy 4'— Hipoteczny 0'43, Przemysłowy 0'9, Zieleniewski 9'25, Górka 7'20, Cikos 0'60, Azot 0 20, Elektryka 0'12, Chodorów 4'70, 4'80, Chybie 3 20, 3'35, Parowozy 0'16, Siersza 1'90, Nafta 0'25, Trzebinia 0'15, Piasecki 1'30, 1'35.

Lwów, 29 stycznia. (PAT.) Hipoteczny 0'46, 0'47, Przemysłowy 0'09, Chodorów 4'85, 4'90, 4'95, Chybie 3'35, Gazolina 0'96. Tow. Eks. soli 2'75, Cegielski 8'—. 7'—, Oikos 0'76, Rakszawa 0 55, Gazolina 0'96, Parowozy 0'21, Browary 7'75, Niemojowski 0'28, Trzebinia 0'14, Pharma 0'66, Nafta 0 22, Strug 0'22.

Warszawa 29 stycznia. (PAT.) Bank handlowy warsz. 1'75, Dyskontowy 4'50, 4 60, 4'70, zachodni 1'—, Zw. Sp. Zarobk. 4'00, Puls 0'40, Cerata 0 35, Elektryczność 1'70, Siła i Światło 0'22, 0'23, Chodorów 4 70, Częstocice 0'90, 0'95, Gosławice 1'13, Cukier 2'05, 2 15, 1'95, Łazy 0'10, Węgiel 2'—, 1'85, 1'88, Nafta 0 32, Nobel 1'50, 1'55, Cegielski 0'20, Lilpop 0'70, 0 67, Modrzejów 2'60, 2 45, Norblin 0'97, 0 95, Ostrowieckie 5'20, 5'05, Parowozy 0'27, Rudzki 1'15, 1'02, Zieleniewski 9 25, Starachowice 1'—, 0 92, Zawiercie 7'—, 6 85, Żyrardów 8'—, 7'50, Borkowski 0 69, 0'73, Jabłkowscy 0 07, Syndykat roln. 1.25, Haberbusch 5 30, Żegluga 0'10, Chmielow 0'20, Pocisk 0'60, Pustelnik 0'90, Czersk 0'21.

—:—

Dokończenie exposé ministra skarbu

Proces obniżania cen w złocie. — Pożyczki na większą skalę. — Jaka będzie siła płatnicza społeczeństwa w 1926. — Reorganizacja administracji

Abyśmy się mogli stać krajem konkurencyjnym, musi się odbyć proces likwidacji inflacji, przystosowanie naszego przemysłu i warsztatów do gospodarczej struktury państwa i do nowych rynków, które musimy zdobyć.

Ten proces, który wyraża się cyfrą 341.000 bezrobotnych i 10 miljonów złotych miesięcznie na zasiłki, musimy przebrnąć, jednocześnie jednak konieczny jest wysiłek wszystkich, aby był najmniej bolesny, natomiast, by był twórczy i wyleczył nas z dotychczasowych błędów.

Czas ten musimy wyzyskać na przygotowanie pożyczki zagranicznej, pracując na wszystkich polach nad kredytem państwa. Jest wiele sił, które pracują w tej dziedzinie na niekorzyść Polski. — W ciągu ostatniego okresu w prasie Stanów Zjednoczonych nie można było umieścić ani jednej przychylnej wzmianki informacyjnej o stanie rzeczy w Polsce. Nieostrożne niekiedy wzmianki w prasie polskiej wyzyskiwane są przeciw nam.

Musimy informować o Polsce z pierwszorzędnego źródła i opanowywać te ataki. Znaczenie misji prof. Kemmerera polega nietylko na tem, że jest to powaga w swoim zakresie, ale i człowiek, z którego zdaniem liczy się poważnie prezes Federal Reserve Banku, instytucji emisyjnej Stanów Zjednoczonych. Ważnem więc było, by prof. Kemmerer przekonał się naocznie o wysiłkach rządu w doprowadzeniu do równowagi budżetu w kierunku polityki, wykluczającej wszelkie formy inflacji.

Warunkiem korzystnej tranzakcji jest wartość i opinja firmy, z którą się tę tranzakcję zawiera. W interesie państwa jest wchodzić w stosunki tylko z pierwszorzędnemi firmami. W stosunku do Bankers Trustu chodziło o to, żeby się przekonać, w jakim stopniu wydzierżawienie monopolu tytoniowego może się przyczynić do stworzenia podstaw dla operacji pożyczkowej na większą skalę, mianowicie około 100 milj. dolarów i w jakim stopniu udział w zyskach przedsiębiorstwa może wpłynąć na uzyskanie dogodnej pożyczki.

Delegacja Bankers Trustu zbadała organizację monopolu, zaznajomiła się z sytuacją finansową Polski i na tle jej sprawozdania otrzymamy propozycję. Prócz warunku, aby do 8 marca nie pertraktować z nikim innym w sprawie dzierżawy monopolu tytoniowego, żadnych innych zobowiązań rząd w tej sprawie na siebie nie wziął. Zawarcie tej tranzakcji zależne jest od rezultatu układu z Banca Commerciale w związku z umową włoską i zależne jest od zatwierdzenia tej umowy przez ciała ustawodawcze. Bankers Trust jest firmą pierwszorzędną, stoi za nią American Tobacco Compagny, jedna z największych firm tytoniowych świata i dotychczasowe rozmowy są krokiem ku nawiązaniu nowych, poważnych stosunków finansowych z zagranicą.

Na pytania, dotyczące funduszu gospodarczego, odpowiem, że jest on części wpływów z pożyczki amerykańskiej.

Otrzymaliśmy do 1 stycznia br. z tego źródła 123 miljony zł. Ministerstwu kolei wypłacono 8 miljonów, a na państwowy fundusz gospodarczy użyto 100 miljonów, z czego na pożyczki i lokaty 77 miljonów, na wykup akcyj banku śląskiego przeszło 2 miljony, zaliczki na wykup listów zastawnych 8 miljonów, zakup obligacyj banku gospodarstwa krajowego 1,500.000 i na emisję listów zastawnych Tow. kredytowego prawie 12 miljonów. Saldo więc tego funduszu wynosi 15 miljonów zł.

Jaki dotychczas zrobiono wysiłek celem zmniejszenia wydatków?

Najpierw można wziąć do porównania tzw. urealniony budżet poprzedni, to znaczy, że wprowadzi się do niego pozycje, które w nim nie były przewidziane lub dostatecznie uwzględnione, jak renty inwalidzkie, spłaty pożyczki dolarowej itp. Wyniesie to 1999 tys. zł., nie wzięto tu jednak jeszcze pod uwagę zwyżki cen ani zwyżki walut zagranicznych. Można też wziąć do porównania drugą liczbę, mianowicie wykonanie budżetu na r. 1925, które wynosiło 1.874 tys. Wysiłek około zmniejszenia budżetu na r. 1926 doprowadził do sumy 1.730 tys. zł.

Jest to więc w porównaniu z realnym budżetem na r. 1925, wynoszącym 1.999 tys., wysiłek duży, gdyż wynosi to 269 miljonów oszczędności.

Oczywiście możnaby drogą mechaniczną usunąć jeszcze niektóre pozycje, ale naogół wydatki państwa są już w tej sumie opancerzone, albo charakterem swoim np. jako spłaty długów, albo ustawami istniejącemi, albo całą organizacją administracji państwowej.

Co się tyczy dochodów w r. 1926, to oczywiście suma dochodów, preliminowanych w budżecie, nie jest dla rządu nakazem, by je w tej wysokości ściągnął, tylko wymienieniem pewnych sum, które można uważać za bezsporne. Za podstawę do preliminowania wydatków możemy przyjąć rok 1925, który znajdował się całkowicie w okresie złotej waluty. Jaka była w tym roku siła płatnicza ludności? Oczywiście musi się tu pominąć pozycję 80 kilku miljonów z ceł, która wynika z naszej wyjątkowej sytuacji i z naszych rozporządzeń w zakresie ulg celnych. Były to wpływy zupełnie sztuczne.

Czy siła płatnicza ludności w 1926 roku będzie większa czy mniejsza niż w 1925 roku?

Na niekorzyść 1926 r. przemawia dalej ostrość kryzysu gospodarczego i fakt, że ilość bezrobotnych wzrosła z 1600.000 na 340.000 a dalej fakt zaniku wielu przedsiębiorstw. Z drugiej jednak strony niektóre przedsiębiorstwa weszły w okres korzystniejszych konjunktur eksportowych, a r. 1926 przypada po roku, w którym był większy urodzaj, niż w 1294. A więc wprawdzie dla ostrożności niema się prawa preliminować dochodów wyższych, ale niema też dostatecznego powodu, by przypuszczać, że te wpływy obliczone są w sumie zbyt wygórowanej i że budżet wskutek tego, będzie nierealny.

Równowagę osiągnąć można tylko przez zmianę ustawodawstwa i reorganizację administracji. Tutaj do dyskusji rzucam cyfrę 130 milj. jako sumę, którąby w ten sposób mogła być oszczędzona. — Dalej 72 milj. możnaby oszczędzić przez zmniejszenie wydatków przedsiębiorstw państwowych zwłaszcza kolei, które dotychczas nie były przedmiotem żadnego wysiłku oszczędnościowego. Wartość wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i górniczo-hutniczych bez kolei, lasów i poczty wynosi 260 do 300 milj., a według budżetu mają one dać tylko 581 tys. dochodu. Tu otwiera się wielkie pole do reorganizacji, bo jest niedopuszczalnem, żebyśmy, posiadając taki majątek, wolny w wielu wypadkach od podatków, mieli się kontentować tak małym zyskiem. W dziale kolei możnaby oszczędzić około 70 milj. co przy budżecie kolejowym 900 milj. nie będzie wymaganiem fantastycznem.

Jestem przekonany, że komisja budżetowa będzie myślała raczej o zmniejszeniu, niż o zwiększeniu nacisku podatkowego i że nasze ustawodawstwo podatkowe pójdzie teraz w kierunku zmniejszenia podatków samorządowych, dlatego musimy dążyć do równowagi przez zmniejszenie wszystkiego, co jest opancerzeniem tego budżetu.

Znam wagę kontroli parlamentarnej nad budową budżetu i korzyści, które z niej płyną. Mimo to odwołuję się do komisji z prośbą, by traktowała ten budżet w tempie przyśpieszonem, w tempie pewnego zaufania co do tego, że w wielu pozycjach już maksymalny wysiłek oszczędnościowy został zrobiony. Konstrukcja ustawy skarbowej nietylko upoważnia ministra do otwierania kredytów przy pomocy miesięcznych budżetów, ale nadto wkłada na niego obowiązek przestrzegania, żeby wydatki nie przekroczyły 1.600 miljonów, więc zmusza go do dzwonienia ciągle na alarm, do wywierania nacisku w kierunku reorganizacji administracji i oszczędności. Nadanie tym obowiązkom ministra charakteru ustawodawczego jest nieodzownym warunkiem dla szybkości decyzji i skuteczności działania oszczędnościowego.

—ooo—

PROJEKT MIN. ZDZIECHOWSKIEGO REORGANIZACJI PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa (AW). Rada Ministrów postanowiła powołać specjalną komisję, której zadaniem będzie zaproszenie znawców krajowych i zagranicznych w sprawie reorganizacji przedsiębiorstw państwowych, zapowiedzianej przez Min. Zdziechowskiego.

DOBRE HOROSKOPY WEJŚCIA POLSKI DO LIGI NARODÓW.

Warszawa. (AW.) Wedle wiadomości z Paryża, Briand konferował wczoraj z Chamberlainem w sprawie wejścia Niemiec do Ligi Narodów. Ministrowie doszli do przekonania, że wstąpienie Niemiec do Rady Ligi Narodów spowoduje niewątpliwie wystąpienie Polski z żądaniem przyznania jej stałego miejsca w Radzie. Francja poprze to żądanie, jako uzasadnione wobec wzrostu ludności w Polsce i jej położenia geograficznego oraz ze stanowiska traktatu w Locarno. Jak się zdaje, Angija nie zajmie stanowiska opozycyjnego w tej sprawie.

Wieś po ogłoszeniu pierwszego „Wykazu".

Nie pragnę zajmować się krytyką ustawy o reformie rolnej. Dużo się o tem pisało przed jej uchwaleniem. Teraz mniej. Moment interesu osobistego odpadł, bo ustawa uchwalona, — a chyba zasadniczym zmianom już nie ulegnie. Zajmijmy się jej wykonaniem.

Pierwszym krokiem w tej dziedzinie było ogłoszenie wykazu majątków, które mają w tym roku rozparcelować pewne obszary dobrowolnie.

O ile tego do 1. grudnia nie przeprowadzą, ustawa przewiduje wywłaszczenie przymusowe.

Wiele temu pierwszemu wykazowi zarzucano. Na kresach wschodnich w niedostatecznej mierze uwzględniono majątki rozmaitych mniejszości. Niekiedy idzie wykaz po linji najmniejszego oporu, przeznaczając do parcelacji dobra, położone w okolicach, gdzie głód ziemi jest największy. Wydaje się to na pozór logiczne. Chodzi jednak o to, że majątki lepiej zagospodarowane, położone w tych okolicach, krzywdzi się w porównaniu ze źle gospodarowanemi, a położonemi w rzadziej zaludnionych częściach kraju. A przecież, przy pewnej dozie inicjatywy, możnaby wyzyskać reformę rolną dla wyrównania różnic w gęstości zaludnienia.

Charakterystycznym przykładem tego sposobu postępowania jest wyznaczenie do parcelacji większych obszarów w województwie krakowskiem, podczas gdy południowe powiaty województwa kieleckiego są w bardzo małej mierze uwzględniane. Zarzuty te wydają mi się słuszne. Jednak można je wytłómaczyć pośpiechem, z jakim wykaz sporządzano.

Jakież jednak wrażenie na wsi wywarł ten pierwszy krok do wykonania reformy rolnej? Ziemianie żywili pewne nadzieje na to, że jeszcze nie prędko wejdzie ona w życie. Obecnie są nieco zaskoczeni. Ci jednak, którzy trzeźwiej oceniali sytuację, zaczynają się godzić z faktem dokonanym.

„Trudno! — mówił mi pewien ziemianin, — taki jest duch czasu. Na zachodzie wielkie latyfundja zniknęły. U nas także musi się to stać. Ale im później, tem lepiej".

Byłem trochę zdziwiony, gdy mój interlokutor dorzucił: „Dla nas", a ze sposobu, w jaki to powiedział, widać było, że znaczy to: „dla nas ziemian". Ale i nad tem można dyskutować. Gospodarczo może wiele nie stracą ci, którzy znaleźli się już w tym roku w „wykazie". Ziemianie mają na ogół dużo długów wekslowych, oprocentowanych 24%, 36% i więcej. W usiłowaniach sprzedaży ziemi na pokrycie tych długów byli skrępowani ustawą z 15. lipca 1919 roku. Obecnie uda im się być może sprzedać ziemię, przeznaczoną do parcelacji, z wolnej ręki; pozbędą się długów, a podatki zmniejszą im się w stosunku więcej niż proporcjonalnym do rozparcelowanego obszaru, jeśli się weźmie pod uwagę silną progresję.

Inaczej się ta sprawa będzie przedstawiała po kilku latach. Włościanie, mający pieniądze, zakupią ziemię z wolnej ręki, popyt się zmniejszy i przyjdzie do parcelacji przymusowej na większą skalę.

Jak na ogłoszenie wykazu zapatrują się włościanie?

Mieszkając na wsi, stwierdziłem, że, jakkolwiek przebiegiem sprawy w Sejmie i w Senacie interesowali się żywo, traktowali ją jednak spokojnie. W lecie ub. roku byłem raz na wiecu posła Witosa. Gdy tenże na zakończenie przvobiecał zebranym wprowadzenie w życie reformy rolnej, słyszałem okrzyk: „Aha, za sto lat!", okrzyk, który brzmiał raczej rezygnacją i zniechęceniem, niż goryczą i buntem. Pos. Witos odpowiedział na to: „Choćby i za sto lat. My Polski nie budujemy na dziesięć, ani nie na sto lat, tylko na dłużej". I słowa te nie spotkały się z żadnemi protestami. Jeżeli przypomnimy sobie czasy z przed lat siedmiu, stwierdzimy z całą pewnością, że poczucie państwowości wzrasta na wsi znacznie od uzyskania niepodległości. Obecnie jesteśmy świadkami wejścia w życie ustawy o reformie rolnej — obawy włościanina-pesymisty nie sprawdziły się.

Ustawa nie jest może idealna, ale w każdym razie daleka od pragnień naszych demagogów, wyzwolonych z poczucia prawa, rozumu i t. p. właściwości, przypisywanych zwykle ludziom.

Narazie, jak już wspomniałem, wysuwają się na pierwszy plan usiłowania ziemian, zmierzające do sprzedania wyznaczonych obszarów z wolnej ręki. Mam wrażenie, iż uda się to w znacznej mierze. Przedewszystkiem wbrew temu, co się u nas mówi, chłopi mają jeszcze dolary, lub mogą je uzyskać z Ameryki. Emigranci stracili zaufanie do wszelkich lokat w kraju, z wyjątkiem jednej — ziemi. Gdy się dowiedzą, że można ją korzystnie nabyć, — przyślą dolary, które inaczej do kraju by nie wpłynęły. Prócz tego uruchomią się te waluty, które dziś leżą bezczynnie w skrzyniach.

Wogóle za mało się u nas docenia możność uruchomienia włościańskich dolarów i sprowadzenia ich od emigrantów z Ameryki. Nic się nie da zrobić, — mówią wszyscy, — chłop nie ma zaufania do państwa. Nie jest to bezwzględnie ścisłe. Chłop nie kupował markowych pożyczek, nie stracił na nich, więc to jego zaufania nie poderwało. W każdym razie ma on zaufanie do dolara i do dworu.

Jakież wskazówki praktyczne da się z tego wyciągnąć? Należy to zaufanie wykorzystać. Nasuwa się pewien plan, dość prosty, zdaj się i wykonalny: przypuśćmy, że ziemianie wypuszczają obligacje dolarowe, — gwarantowane nie przez Towarzystwa kredytowe ziemskie etc., lecz przez poszczególnych ziemian. Każdy ziemianin sprzedaje te obligacje tam, gdzie może, — w swojej okolicy. Połowę sumy uzyskanej wpłaca do skarbu państwa, jako podatek majątkowy, przy pomocy drugiej uwalnia się od lichwiarskich pożyczek wekslowych. Wzamian za wpłacenie przez ziemianina podatku majątkowego, Państwo gwarantuje obligacje, a ta gwarancja państwa może być hipotecznie zabezpieczona na majątku ziemianina. Korzyść państwa jest widoczna, — bo inną drogą spłaty podatku majątkowego by nie uzyskało.

Do powodzenia tej sprawy potrzeba jednak kilku warunków. Pożyczka musi mieć prostą formę i korzystne warunki. Naprzykład odcinki 10-dolarowe, oprocentowane na 10%. Wymaga dalej poparcia posłów ludowych i wogóle dobrej propagandy wśród ludu. Wreszcie, last non least, wymaga tego, ażeby zarówno włościanie, jak ziemiaństwo zrozumieli, że nie są wrogami, lecz kolegami po pługu. Wiele by na tem zyskała nietylko ta sprawa, ale wogóle dobro polskiej wsi i polskiego rolnictwa.

Ziemian'n.

ZE SPRAW SAMORZĄDOWYCH.

Zakładanie gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych.

(x) W sprawie zakładania gminnych kas wiejskich pożyczkowo-oszczędnościowych Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło wojewodom wyjaśnień co do wykonania przepisów, zawartych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. grudnia 1924 r. o organizacji i ustaleniu statutów gminnych kas wiejskich pożyczkowo-oszczędnościowych, oraz w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych z dnia 13 marca 1925 r. o statucie normalnym gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, w szczególności Ministerstwo spraw wewnętrznych wskazało na wzór protokółu zgromadzenia gminnego (rady gminnej), w którego treści pomieszczono wszystkie wymogi, jakie powinny być uwzględnione przez zgromadzenie gminne (radę gminną) przy wynoszeniu uchwał o zakładaniu kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych.

Z nadsyłanych do państwowego banku rolnego przez zarządy powstających gminnych kas protokółów uchwał zgromadzeń gminnych (rad gminnych), zatwierdzonych przez wydziały powiatowe, wynika jednak, że uchwały takie są powzięte z pominięciem wymagań §§ 50 i 56 (p. 6 i 7 wzoru protokółu) statutu normalnego o ustaleniu liczby członków zarządu i komisji rewizyjnej kasy.

Ponieważ wymagania przytoczonych paragrafów są ściśle związane z założeniem kasy, wypływają one bowiem z przyjęcia statutu normalnego przez zgromadzenie gminne (rady gminne), przeto zatwierdzanie przez wydziały powiatowe niekompletnych uchwał zgromadzeń gminnych (rad gminnych) uważać należy za akt niezupełny, uniemożliwiający uznanie zarządu takich kas za organy legalne, zdolne do działania.

Wobec powyższego mają wiewodowie polecić przewodniczącym wydziałów powiatowych zwrócenie baczniejszej uwagi przy zatwierdzaniu na postanowienia takich uchwał, albowiem bez ustalenia liczby członków zarówno zarządu, jak i komisji rewizyjnej — uchwały zgromadzeń gminnych (rad gminnych), jako niezupełne, pozbawione są praktycznej wartości i że w związku z tem prośby odnośnych zarządów o przyznawanie kredytów przez państwowy bank rolny uwzględniane nie będą.

M. RENARD.

Sekret Parsiwala.

(Dokończenie)

Wszystko to trwało ledwie kilka sekund. Równocześnie prawie zauważyłem, że storę w jednem z okien pierwszego piętra willi ktoś gwałtownie szarpnął, a równocześnie rozległ się z tego okna huk strzału.

Przemknęła mi przez głowę, jak błyskawica, myśl, że Parsiwal zastrzelił się, sądząc, iż przynoszę mu jakąś złą wieść, spowodowaną jego opieszałością w służbie.

Zeskoczyłem z konia i pobiegłem do wnętrza willi, skacząc po trzy schody naraz.

Pod oknem wspaniale urządzonej sypialni, z której doszedł mnie odgłos strzału, leżała, ubrana w lekki penioar, młoda, wspaniałego wzrostu, piękna kobieta, z przestrzeloną skronią, trzymając jeszcze rewolwer w ręku. Dwie przerażone służące starały się przyjść z pomocą dogorywającej...

— Gdzie jest porucznik Parsiwal? — zapytałem głosem, stłumionym przez wzruszenie. — Gdzie jest?

Dziewczęta, drżąc na całem ciele, patrzyły na mnie ze zdumieniem i strachem. Było rzeczą oczywistą: mój uniform, mój wzrost, figura i to, że przyjechałem na landlordzie, było powodem, iż wzięły mnie, podobnie jak stangret, za Parsiwala.

— Gdzie jest porucznik Parsiwal? — jeszcze raz zapytałem.

— Był wczoraj, tak jak zwykle, na obiedzie, — rzekła jedna z nich z miną osłupiałą. — Co mu się stało?... Odszedł stąd...

— O której godzinie?

— Koło dziesiątej... Niechaj nam pan pomoże przenieść panią na łóżko.

Przenieśliśmy już trupa.

W sypialni znalazł się niebawem lokaj, a później stangret.

— Na miłość Boską, powiedzcie mi, co stało się z porucznikiem Parsiwalem? — pytałem ich coraz więcej niespokojny.

Odpowiedzieli mi w podobny sposób, jak dziewczęta: Parsiwal opuścił willę wczoraj wieczorem, prawdopodobnie aby wrócić do Paryża. Pani odprowadziła go kawałek drogi, wróciła zaś po trzech kwadransach.

Ale „pani" nie mogła mi, niestety, dać wyjaśnień!... Dlaczego popełniła samobójstwo? Czyżby będąc w przekonaniu, iż on przyjechał, jak zwykle, rano w odwiedziny?... Nonsens!

Tak! Sam Parsiwal musi mi tę zagadkę wyjaśnić!

Galopem puściłem się przez Louis ku Paryżowi. Ujechawszy kilkaset kroków, spostrzegłem grupę ludzi, żywo gestykulujących koło zarośli przydrożnych. Wiedziony jakiemś przeczuciem, skierowałem ku nim Landlorda.

Parsiwal leżał na trawniku zakrwawiony, z raną w plecach, ale był przytomny i odpowiedział mi słabym głosem:

— Szedłem sam. Napadli mnie bandyci, gdy pani X. wróciła do siebie. Dlaczego mnie napadnięto — nie wiem. Nic mi nie zrabowali.

Gdy dowiedział się o śmierci swej przyjaciółki, zauważył, że uczyniła to zapewne w przystępie rozpaczy, bo oświadczył, że zamierza ją opuścić...

Słuchałem jego opowiadania, ale wiedziałem już, co mam sądzić o całej sprawie.

Znalazłszy się wreszcie sam na sam w mieszkaniu Parsiwala, powiedziałem mu swoje zdanie:

— Przyjacielu, tyś zrobił testament, czyniąc ją swoją jedyną spadkobierczynią? Nieprawdaż? Otóż ona to zadała ci pchnięcie sztyletem w plecy, gdyście spacerowali przy świetle księżyca... Po tym czynie wróciła do domu. Ty, padając na ziemię, obróciłeś może głowę i widziałeś ją ze sztyletem w ręku, a może krzyknąłeś w przerażeniu: „To ty!..." Całą noc rozmyślała nad tem, czy zadała ci cios jak należy, czy naprawdę jesteś już martwy, ty, co byłeś klasycznym świadkiem jej zbrodni. I ujrzawszy rano twego wierzchowca i mnie, który tak bardzo przypominam cię z munduru, postaci, ruchów...

— Nie kończ! — zawołał z rozpaczą w głosie Parsiwal. Tak było! Ale błagam cię na wszystko, dopóki żyć będę, niechać nikt nie wie o tem, że ona mnie nie kochała!

Przysiągłem mu, że dotrzymam sekretu. Zmarł przed dwoma dniami jako pułkownik emerytowany. Oto list z doniesieniem o jego śmierci... Przysięga przestała mnie obowiązywać...

Z franc. tłómaczył J—ł.

Oszczędności w administracji służby bezpieczeństwa.

(K) Okólnikiem Nr. 4 z r. 1926 wydało ministerstwo spraw wewn. wojewodom zarządzenia, mające na celu wprowadzenie pewnych oszczędności w wykonywaniu służby bezpieczeństwa, zaznaczając, że władze administracyjne, wydając zarządzenia organom i funkcjonarjuszom policji państwowej, nie liczą się wcale z kosztami jakie pociąga za sobą wykonanie danego zarządzenia i wogóle zbyt mało interesują się finansową stroną służby policyjnej. Skutkiem tego wynikaja znaczne a często zbędne wydatki, nie mówiąc już o tem, że zarządzenia tego rodzaju stawiają w trudnem położeniu organa policji, nieposiadające często dostatecznych środków dla pokrycia wynikłych kosztów.

W czasie gdy interes Państwa wymaga wysiłków wszystkich władz państwowych w celu osiągnięcia jak najwydatniejszych oszczędności w każdym kierunku, należy i w tej sprawie zwrócić specjalną uwagę na unikanie wszelkich zbędnych wydatków i na możliwe ograniczenie zarządzeń, które związane są z kosztami, a które mogą być zaniechane bez szkody dla interesu bezpieczeństwa. Przedewszystkiem zwróciło ministerstwo uwagę wojewodów na przeniesienia funkcjonarjuszów policji, zarządzonych na żądanie władz administracyjnych. Nie naruszając w niczem praw wojewodów i starostów żądanie przeniesienia w interesie służby zauważyło ministerstwo jednak, że przeniesienia mają niejednokrotnie miejsce z powodów mających mało związku z potrzebami służby bezpieczeństwa. Zmniejszenie ilości przeniesień jest konieczne; wojewodowie mają zatem stale z vracać uwagę, aby przeniesienia służbowe ograniczyć do niezbędnego minimum i zarządzać je tylko w razie rzeczywistej potrzeby i tylko w interesie służby bezpieczeństwa.

Znaczne koszta powodują również specjalne delegacje, obławy itp. ze względu na związane z niemi diety, opłaty przewozowe itd. Oczywiście władze administracyjne, jako jedynie odpowiedzialne za bezpieczeństwo i porządek na powierzonem ich pieczy terytorjum, muszą mieć zupełną swobodę co do tego rodzaju zarządzeń, jednakże winny one stale zwracać uwagę na koszta z tem związane i dążyć do możliwego ich ograniczenia. Nie należy przytem zapominać, że każde nadzwyczajne zarządzenie, wpływa ujemnie na wykonywanie normalnej słuby bezpieczeństwa, bez rzeczywistej zatem konieczności zarządzeń takich należy unikać. Ponadto często władze administracyjne delegują do danej czynności znacznie większą ilość funkcjonarjuszów policji niż tego wymaga potrzeba. Z reguły techniczna strona wykonania zarządzenia pozostawiona ma być komendantom policji, któ:zy odpowiedzialni są przed władzą za to wykonanie.

W końcu zaznaczyło ministerstwo, że władze administracyjne zbyt często obciążają funkcjonarjuszów policji czynnościami wykonawczemi, niezwiązanemi ze służbą bezpieczeństwa, a pociągającemi za sobą wydatki. Nalezą tu między innemi różnego rodzaju przesyłki i doręczenia, czynności reprezentacyjne itp., do czego należy używać przedewszystkiem poczty i organów gminnych.

Postulaty oszczędnościowe dadzą wogóle prędzej i łatwiej się zrealizować, jeśli władze administracyjne będą się interesować więcej stroną finansową policyjnej służby i wglądać w budżety tych władz bezpieczeństwa i w ich środki techniczne.

Nietykalność senatorów.

Warszawa, 28 stycznia.

Na posiedzeniu senackiej komisji regulaminowej przyjęto rezolucje następujące:

„Senator ma obowiązek stawić się na wezwanie sądów jako świadek lub biegły.

Senator, który nie usprawiedliwi swego niestawiennictwa, może być karany grzywną porządkową. Grzywna ta nie jest bowiem karą dyscyplinarną w myśl art. 21 Konstytucji.

W żadnym razie nie może sąd senatora sprowadzić przymusowo na rozprawę, bo to ogranicza jego wolność. A pozbawienie wolności sentora jest art. 21 Konstytucji zakazane".

—o—

Uposażenie nauczycieli.

Ministerstwo oświaty opracowało dwa rozporządzenia, które są teraz przedmiotem uzgadniań z ministerstwem skarbu. Chodzi w nich o zmianę niektórych postanowień w sprawie uposażeń nauczycielskich. Ministerstwo oświaty proponuje wynagrodzenie za czynności kancelaryjne w wysokości 900, za zarząd nad filjami 225, za kierownictwo internatem 2.700, za prowadzenie warsztatów 1.800 punktów rocznie.

Niemiły wypadek w poselstwie rumuńskiem.

Warszawa, 28 stycznia.

Wczoraj wieczorem lokal sekretarjatu poselstwa rumuńskiego przy ul. Ujazdowskiej Nr. 36 stał się terenem niemiłego zajścia.

Oto do Kajetana Wamerskiego, pełniącego obowiązki woźnego sekretarjatu, przyszła niejaka Dornetkowa. Przypuszczalnie przyszła tam bez wiedzy męża swego, niejakiego Stanisława Dernetko, z zawodu kucharza.

Że mąż o tem wiedział — dowód najlepszy, że wkrótce zjawił się w lokalu sekretarjatu — wszczął tam głośną awanturę i w rezultacie oblał witrjolem zarówno Wamerskiego jak i żonę swoją oraz usiłującą zapobiec zajściu bonę Wilhelminę Wegel, poczem sam zbiegł.

Wszystkie trzy ofiary „wrząco zawziętego" męża opatrzył na miejscu prywatny lekarz, i pozostawił ich w stanie nie budzącym niebezpieczeństwa.

Dernetkę aresztowano.

AMERYKA POŻYCZY NASZYM SAMORZĄDOM DZIESIĘĆ MILJONÓW ZŁOTYCH.

Warszawa. (AW.) Wedle wiadomości z Nowego Yorku Bank Gospodarstwa krajowego otrzymał od firmy Ulen, która prowadzi roboty inwestycyjne w miastach polskich, deklarację o gotowości udzielenia polskim samorządom kredytów komunalnych na dodatkową sumę 10 miljonów dolarów, drogą przejęcia obligacyj komunalnych.

SCHWYTANIE GROŹNEGO BANDYTY.

Warszawa, 28 stycznia. Podczas obławy policyjnej w lasach prużańskich między opryszkami ujęto sławnego w okolicy bandytę Emiljana Bossaka, po licznych kradzieżach i napadach rabunkowych, które opryszek miał na sumieniu.

Ostatni napad z bronią na dom Mikołaja Radkiewicza we wsi Rogacze, pow. Prużany, podniecił władze do energicznej akcji w celu schwytania niebezpiecznego bandyty, co się też przed kilku dniami — jak wspomnieliśmy na wstępie — udało policji.

Bossak przerażony niespodziewanem aresztowaniem go przez patrol usiłował zbiec, został jednak przytrzymany i pod strażą eskortowany do aresztu. W niedalekiej odległości od posterunku, Bossak prowadzony środkiem drogi, zauważył leżący na gościńcu kawałek kosy. Nie namyślając się wiele, Bossak podniósł odłamek ostrza i nim eskortanci zdążyli mu przeszkodzić, bandyta poderżnął sobie gardło cięciem około 40 cm. długości. Policjanci usiłowali go ratować i przewiązawszy mu szyję zanieśli czemprędzej do szpitala w miasteczku, tutaj jednak Bossak po kilku chwilach z nadmiernego upływu krwi zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Straszna katastrofa lotnicza.

(Właścicielka chaty zmiażdżona, jeden oficer ciężko ranny, jeden zabity).

Warszawa. (AW.) Wczoraj pod Wilanowem wydarzyła się katastrofa lotnicza, której ofiarą padły trzy osoby, a mianowicie: dwu oficerów, tj. Józef Kosiński i Tad. Kulbicki z I. p. lotniczego. Udali się oni na lot ćwiczebny i wskutek niezręcznego manewru aparatem wpadli w korkociąg i runęli na ziemię, uderzając o chałupę chłopską. Matka gospodarza Marja Szymańska została zmiażdżoną i wgniecioną w zwaloną ścianę. Por. Kulbicki został zabity, por. Kosiński ciężko ranny.

DOPIERO KATASTROFA SPOWODOWAŁA ZAMKNIĘCIE FABRYKI „GRANAT"

Warszawa, 29 stycznia.

Umyślna komisja wyłoniona przez władze administracyjne po dokonanych oględzinach zakładów „Granat" przy ul. Brühlowskiej Nr. 22 orzekła, że zakłady te podlegają zamknięciu.

UJEDNOSTAJNIENIE REGULAMINU DLA EGZAMINÓW DOJRZAŁOŚCI.

Warszawa. (AW.) Minister oświaty wydał rozporządzenie, wprowadzające jednolity regulamin gimnazjalnych egzaminów dojrzałości, t. j. zwykły, rozszerzony oraz egzamin dla eksternów. Regulamin ten ma na celu ujednostajnienie przepisów w całej Polsce.

SUROWA KARA ZA LEKKOMYŚLNOŚĆ.

Lwów, 28 stycznia.

Przed s. o. Swaryczewskim, jako sędzią jednostkowym, odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Wojciechowi Kawie, b. przodownikowi policji w Wereszycy, oskarżonemu o nieostrożne obchodzenie się z bronią. Według aktu oskarżenia, Kawa wybierał się w dniu 30 maja ub. roku o godz. 5 rano na rewizję i w tym celu ładował karabin — Wtem zauważył, że karabin coś zacina się. Szukając błędu, zaczął coś koło karabinu manipulować. Nagle rozległ się strzał, a kula ugodziła w samo serce wchodzącego właśnie w tej chwili do pokoju konfidenta, Oleksę Malaszewskiego, który padł trupem na miejscu. Pomimo ładnych świadectw służbowych, jakie Kawa przedstawił i świetnej obrony adw. dr. Macielińskiego, sąd skazał oskarżonego na 6 tygodni ścisłego aresztu, gdyż skazany, jako przodownik policji, powinien innym świecić przykładem, jak obchodzić się z bronią.

POLICJA LWOWSKA ZACZYNA SIĘ EUROPEIZOWAĆ.

Lwów, 28 stycznia. Jak wiadomo, w umundurowaniu policji państwowej zostały poczynione pewne zmiany. Mianowicie komisarze i policjanci służbę mają wykonywać w chełmach. Przed kilku dniami część takich chełmów nadeszła do Lwowa, które najpierw zostały rozdzielone między policjantów oddziału konnego. To też wczoraj po raz pierwszy we Lwowie konni policjanci pojawiali się na ulicach w hełmach o wysokim grzebieniu i byli przedmiotem ogólnego podziwiania.

Równocześnie do komendy policji państwowej Lwów-miasto nadszedł transport bomb gazowych i masek przeciwgazowych dla komisarzy i policjantów. Mianowicie od tej pory, gdy tłum ludzi, wezwany do rozejścia się, nie uczyni zadość temu rozkazowi policji, posterunkowi zebranych rozpędzać będą przy pomocy rzucania bomb gazowych.

W tym celu został specjalnie zorganizowany oddział gazowo-policyjny, składający się z 30 osób. Ponieważ we Lwowie bardzo często odbywają się niedozwolone demonstracje, przeto spodziewać się należy, że wkrótce na ulicach miasta zobaczymy tę niezwykłą nowość w zaprowadzaniu spokoju w mieście, w czasie czego policjanci wystąpią w maskach.

Co dzień niesie?

Dziś 30 Jutro niedziela 31. Piotra Nol.

Martyny p.
Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 7·21. — Zachód 16.18.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +3° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI ul. Rajska 12:

Sobota: pop.: „Dziewczę w koszulce“, wieczór: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“.
Niedziela: pop.: „Tylko dla dorosłych“, wieczór: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Sobota: „Bitwa pod Waterloo“.
Niedziela: popołudniu: „Betleem polskie“, wieczór: „Bitwa pod Waterloo“.

TEATR BAGATELA

Sobota: „Dziewczyna z zapałkami“.
Niedziela: pop. „Pan naczelnik, to ja“, wieczór: „Dziewczyna z zapałkami“.
Poniedziałek: „Dziewczyna z zapałkami“.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Tyran własnej żony“ dramat współczesny w 8 aktach (Charlie Chaplin i Harold Lloyd).

Promień: „Uroda życia“ Stefana Żeromskiego. — W głównej roli Węgrzyn i Brydzińska. 12 aktów 2 serje całość.

Kinoteatr „Reduta“ ul. Lubicz 15, wyświetla od wtorku dnia 26 stycznia 1926 — Wielki sensacyjny dramat rosyjski w 8 aktach! „Rasputin“. Dzieje rozpustnego i ciemnego mnicha tobolskiego, według oryginalnych pamiętników frejliny dworu rosyjskiego. Poraz pierwszy w Krakowie. Ponad program: Znakomita komedja.

Warszawa: „Jeden z 36-ciu“ (Łamed Wownik)— dramat w 10 aktach z udziałem pierwszorzędnych artystów scen warszawskich.

Uciecha: „Świat bez... mężczyzn“ (ostatni mężczyzna na ziemi). Komedja erotyczna Foxa w 8 aktach.

Wanda: „Szantażysta małżeństw“ (5 ofiar uwodziciela) dramat erotyczny w 8 aktach. W głównej roli genjalny R. Schünzel, Eri Era, Erika Glassner i Erna Morena.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Książe Roman Sanguszko — Gumniska, Karszo Siedlewski — Warszawa, Samuel Herstein — Warszawa, Harald Axel — Malmö, Rudolf Eisniger — Wiedeń, Emil Wierzbicki — Warszawa, Marjan Grzegorzewski — Kielce, Henryk Meuss — Żydaczów.

Hotel Saski:

Edgar Haut — Wiedeń, Jan Dzierzbicki — Warszawa, Marja Nabokoff — Drezno, Christina Czernecka — Drezno, Dymitri Nabokoff — Koszyce, Woller Post — Toruń, Teofil Szańkowski — Wierzbowa, Szlamo Gicht — Warszawa, Ella Schaff — Lwów, Marja Tomaszewska — Łódź, Mendel Wechsler — Tarnów, Kazimierz Kułakowski — Warszawa, Izak Celmajster — Warszawa.

—ooo—

ZMARLI:

Z Czerwińskich **Wanda Łukocz Łunlewska**, wdowa po lekarzu, zmarła 29 stycznia w 52 r. życia. Pogrzeb dziś 30 stycznia o godz. 2·30 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Józef Groele, komisarz kontroli Skarbu, zmarł 27 stycznia w 59 r. życia. Pogrzeb 30 stycznia o g. 4 popoł. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Karol Trexler, urzędnik kolejowy, zmarł 29 stycznia w 41 r. życia. Pogrzeb w poniedziałek 1-go lutego o godz. 4 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

—o—

ODCZYT O ŚW. FRANCISZU Z ASYŻU. W dniu 5 lutego br. wygłosi w sali Sodalicji Marjańskiej odczyt prof. Michał Asanka-Japoll: „O świętym Biedaczku, Franciszku z Asyżu“, z ramienia Tow. im. Piotra Skargi.

Aresztowanie szajki oszustów, którzy okradali krak. i podgórską Kasę chorych.

Pobierali zasiłki na podstawie fałszowanych kwitów i zaświadczeń.

Dyrekcja Kasy chorych w Krakowie zawiadomiła Krak. E. U. Ś., iż dnia 9 bm. w zarządzie Kasy stwierdzono **oszustwo, popełniane systematycznie przez nieznanych sprawców w ten sposób, że podrabiano kwity i pieczęcie urzędów parafjalnych i gminnych i na tej podstawie pobierano podstępnie zasiłki na znaczniejsze kwoty.**

Na skutek powyższego zgłoszenia wdrożono dochodzenia i ustalono, iż **oszustwa tego dopuszczali się** systematycznie od dłuższego czasu Wincenty **Bieżanowski** z Czyżyn, Wojciech **Wygoda**, ze Skotnik, Józef Giec z Przeworska, Franciszek **Duda** z Krakowa, Franciszek **Czernek** i Stanisław **Wenzel** z Krakowa, **notowani już poprzednio w policji za szereg kradzieży i oszustw.**

Wszystkich wymienionych sprawców aresztowano i odstawiono do więzienia Sądu Okręgowego karnego.

W czasie rewizji przeprowadzonej u sprawców **zakwestjonowano większą ilość poświadczeń urzędów gminnych i parafjalnych, zaopatrzonych podrobionymi pieczęciami i podpisami, przygotowanych już do dalszej oszukańczej manipulacji.**

Poszkodowaną jest Kasa chorych w Krakowie i Podgórzu, gdzie sprawcy, legitymując się fałszywymi dowodami członkowskimi, przedkładali podrobione dokumenta zgonu, pogrzebu, porodu itp., i w ten oszukańczy sposób podejmowali zasiłki różnej wysokości.

Sprawa rozwiązania żebractwa ulicznego.

Od kilku miesięcy pojawiła się wśród społeczeństwa krakowskiego myśl zajęcia się sprawą **żebraków ulicznych** i ujęcia przygodnego miłosierdzia w pewne zorganizowane formy na wzór istniejących już w innych kulturalnych społeczeństwach. Nie trzeba chyba przedstawiać, jak **ujemną stroną życia społecznego jest żebractwo uliczne zarówno ze względów moralnych, jak hygienicznych i estetycznych.**

Zdawkowa jałmużna, najczęściej bezkrytycznie udzielana, jest zarazem małą i nie-istotną pomocą, a niekiedy dostawszy się do rąk nieuczciwych ludzi, jest zmarnowaniem grosza publicznego, któryby mógł znacznie pomnożyć źródła racjonalnie pojętej dobroczynności. W czasie bezrobocia i trudnych warunków finansowych państwa, **kiedy podniósł się wielokrotnie odsetek biednych a pomnożyły szeregi naprawdę potrzebujących, powinno społeczeństwo tembardziej poprzeć akcję, która ma na celu zmniejszyć to zło, jakiem jest żebractwo uliczne i przez zorganizowaną pomoc podać rękę wprawdziwie biednym, zmuszonym żebrać.**

Wobec trudności rozwiązania problemu **w całej pełni**, tj. wybudowania wielkich schronisk, czy domów pracy dla bezdomnych i żebrzących, **przystąpił zawiązany w tym celu komitet, złożony z reprezentantów władz i młodzieży akademickiej w porozumieniu z istniejącemi już organizacjami dobroczynnemi do akcji wstępnej i przejściowej tj.** do wprowadzenia **znaczków groszowych, zamiast pieniężnej jałmużny. Za znaczki te będą mogli ubodzy otrzymywać pomoc w formie zasiłku w jadłodajniach u SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej 6 i u SS. Albertynek przy ul. Krakowskiej 47, a w miarę możności i odzież.**

Głęboko przekonany o potrzebie rozwiązania sprawy żebractwa ulicznego Komitet odnosi się do społeczeństwa z całą ufnością, że akcję zrozumie i poprze, udzielając odtąd zamiast pieniędzy znaczków 2 i 5-groszowych, wydawanych przez komitet, a które nabywać można przy kasach sklepowych.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 31 bm. podczas mszy św. o godz. 12 Krak. Chór Akademicki pod kier. dyr. J. Życzkowskiego wykona kolendy Czubaniego, Doca, Flaszy, Walewskiego, Życzkowskiego. Solo art. op. H. Dziewińska, Matuszyk, Petecki.

We wtorek (N. M. P. Gromn.) podczas sumy o godz. 10·30 Chór gimn. VI. pod kier. Wł. Miketeina, a o godz. 12 Chór mieszany Tow. Muzycznego pod batutą dyr. B. Wallek Walewskiego wykona motety i kolendy Willaerta, Bacha, Nowowiejskiego, Bursy i Niewiadomskiego.

ODCZYT POSŁA STANISŁAWA STROŃSKIEGO. Najbliższy odczyt z cyklu „Międzynarodowe położenie Polski“, urządzanego przez Młodzież Wszechpolską, wygłosi w niedzielę dnia 31 stycznia br. w sali Kopernika Coll. Novi poseł prof. St. Stroński na temat „Locarno“. Początek o godz. 6-ej. Bilety w cenie 1 zł., akad. 50 gr. do nabycia przy wejściu.

ODCZYT O STASZICU W NOWYM SĄCZU. Tow. Rozwój — Oddział w Nowym Sączu urządza w niedzielę, dnia 31 bm. w sali Ratusza o godz. 6 wieczorem odczyt o Staszicu, illustrowany przeźroczami. Wstęp dorośli 30 gr., młodzież 15 gr. Jawcie się jak najliczniej!

O ŻYCIU MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH wygłosi odczyt **staraniem Ch. Zw. Akad. dnia 1 lutego br. o godz. 7 wieczór w Coll. Nov. sala 39 dr. Witold Krzyżanowski, profesor Uniw. Lubel., który niedawno powrócił z podróży naukowej po Ameryce.**

STOWARZ. DYREKTORÓW POLSK. SZKÓŁ SREDNICH PAŃSTW. **Dyrektorowie państwowych szkół średnich okręgu krakowskiego postanowili przystąpić jako „Koło krakowskie“ do stowarzyszenia dyrektorów, obejmującego całe Państwo Polskie. Organizacyjne zebranie Koła krakowskiego odbędzie się w dniu 13 lutego br. w Krakowie, a Walne zebranie delegatów Kół będzie w Warszawie dnia 20 lutego br. Przedmiotem obrad obu zjazdów będzie sprawa ustawy o ustroju szkolnictwa w Rzeczypospolitej, oraz redukcji płac dyrektorskich.**

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET zawiadamia, **że dnia 5 lutego rozpoczynają się kursy: kapeluszy wiosennych, trykotarstwa i tkania ręcznego bez warsztatu. Opłata 16 zł. miesięcznie od kursu. Zapisy od 6—7 w lokalu szkoły kupieckiej, Pałac Spiski II. p.**

REDUTA PRASY Syndykatu dziennikarzy krak. odbędzie się za 3 dni, tj. 1 lutego br., wieczorem we wszystkich salach Starego Teatru. Zabawa zapowiada się świetnie, a nader przystępna cena biletów (8 zł.) umożliwi szerokim sferom naszego miasta wzięcie udziału w tej najpiękniejszej redućie karnawałowej. Tańce odbędą się wśród kolorowych świateł reflektorów przy dźwiękach dwu orkiestr pod batutą pp. Górzyńskiego i Glücksmana, a cenne nagrody i upominki przyczynią się do uprzyjemnienia zabawy. Na cele Reduty ofiarowały swe doskonałe wyroby fabryki „Optima“ i Piasecki. Dochód z zabawy przeznaczony jest na wdowy i sieroty po dziennikarzach, oraz na fundusz bezrobocia. Sprzedaż biletów odbywać się będzie w red. „Czasu“ przy ul. św. Tomasza dziś, tj. w sobotę od 4 do 6 popołudniu, zaś w niedzielę od 11 do 1 popołudniu.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH, Kraków, Sławkowska 6, przypomina że Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 5-tej popoł., zaś w braku kompletu w godzinę później bez względu na ilość obecnych.

POWIĘKSZENIE ZAKŁADÓW JAGLICOWYCH P. A. K. P. D. Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom (który prowadzi dwa, stale do tej pory zapełnione zakłady dla dzieci jaglicznych), wobec wzmagającej się ilości zgłoszeń uznał za niebędne powiększyć dotychczasową liczbę łóżek.

W lokalu zakładu dla chłopców w Warszawie odpowiednie przeróbki zostały po większej części już doprowadzone do końca i Komitet rozpoczął przyjmowanie zgłaszających się chorych (oddawna już oczekujących swej kolei).

Zakład dla dziewcząt w Śremie zapełniony jest zupełnie. Wobec absolutnej niemożności pomieszczenia w dotyczasowym gmachu większej liczby chorych, Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom postanowił otworzyć nowy zakład dla dziewcząt i w pierwszych dniach bm. wydzierżawił na ten cel posesję w Marszałkach (poczta Bukownica, Woj. Poznańskie, Star. Ostrzeszowskie). Nowy zakład czynny będzie od wiosny r. b., gdyż gmachy będą musiały być przystosowane do potrzeb zakładu i poddane odpowiedniemu remontowi, co wymagać będzie 2 do 3 miesięcy czasu.

KOMUNIKAT KOMITETU WYKONAWCZEGO IZBY HANDLOWEJ POLSKIEJ I Z. S. S. R. Dnia 20 stycznia b. r. został zatwierdzony i zarejestrowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych statut Izby handlowej Polski i Z. S. S. R.

Składanie deklaracyj o zaliczenie w poczet członków Izby oraz wszelkie informacje można otrzymywać codziennie od godz. 11 do 2 po południu, w Dyrekcji Izby przy ul. Zgoda 7, w lokalu Banku przemysłowców polskich.

PRZYJAZD BOLSZEWIKÓW DO KRAKOWA. Dnia 2 lutego rano przyjeżdżają do Krakowa przedstawiciele handlu i przemysłu Z. S. S. R., którzy uczestniczą w Warszawie na uroczystem otwarciu polsko-sowieckiej Izby przemysłowo-handlowej. W skład delegacji wchodzą:

1) Matrosow I., dyrektor naczelny południowego Trustu rud; 2) Małyszow S., prezes Komitetu targów w Niżnym Nowogrodzie; 3) Daniszewskij O., prezes Trustu „Siewieroles" i dyrektor zarządu przemysłu państwowego; 4) Załogin J., prezes „Bielgostorga"; 5) Sztenberg, członek zarządu „Gostorga" Z. S. S. R.; 6) członek zarządu ukr. „Gostorga" (nazwisko będzie podane później); 7) profesor Grohman, przedstawiciel „Gosplanu".

PODWYŻSZENIE CEN BILETÓW TRAMWAJOWYCH NA CELE ZŁAGODZENIA BEZROBOCIA W KRAKOWIE. Na skutek uchwały Rady zawiadowczej krak. Sp. tramwajowej powziętej na posiedzeniu w dniu 23 bm. a zatwierdzonej uchwałą tymcz. zarządu miasta zostaje podwyższoną taryfa jazdy tramwajem z dniem 1 lutego w następujący sposób: od godz. 8 rano: bilety dla dorosłych po 22 grosze, bilety na legitymacje i dla oficerów D. O. K. V. w mundurze po 17 gr., bilety dla dzieci do lat 10, bilety na legitymację szkolną oraz bilety dla żołnierzy do sierżanta po 10 gr., bilety za przewiezienie pakunku o każdej porze dnia po 22 gr., karta abonamentowa miesięczna 20 zł. 40 gr.

Do godziny 8 rano bilety dla wszystkich pasażerów pozostają niezmienione tj. po 10 groszy.

Posiadacze kart otwartych obowiązani są zakupić u konduktora bilet 2-groszowy za każdorazowy przejazd. Wszystkie bilety ulgowe ważne są tylko w dnie powszednie.

Powyższa uchwała Rady zawiadowczej spowodowana została stanem ogólnego bezrobocia i ma na celu uzyskanie funduszów dla zatrudnienia bezrobotnych w m. Krakowie.

Sprzedaż kart abonamentowych i bloków odbywać się będzie tym razem wyjątkowo w niedzielę dnia 31 bm. od godziny 8—12 w południe, a to w biurze firmy „Orbis" Rynek gł. Linja C-D, oraz w dyrekcji krak. Spółki tramwaj. w biurze biletowem przy ulicy św. Wawrzyńca l. 15.

DEBATA NAD BUDŻETEM GMINY M. KRAKOWA. W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych wydział samorządowy wojew. krakowskiego rozpatrywał budżet gminy m. Krakowa na rok 1926. Na posiedzeniu byli obecni kom. rządu W. Ostrowski i st. radca Dr Wydro. Obrady toczyły się pod przewodnictwem naczelnika wydziału samorządowego w województwie, radcy Zawadzkiego. Po zaopinjowaniu przez województwo budżet przesłany zostanie do min. spraw wewn. i skarbu, a równocześnie rozpatrywać go będzie tymczasowy wydział samorządowy we Lwowie.

„REDUTA WSCHODNIA W DOMU ARTYSTÓW", będzie to najweselsza i najtańsza zabawa karnawałowa, gdyż każda z naszych pięknych Pań posiada jakikolwiek bądź kostjum wschodni a przy dzisiejszej bryndzy (może być też zachodni, północny, byle nie nocny), wydatków na stroje uniknie się.

Dla Panów szarawary konieczne, mogą być też zachodnie byle nie nocne, fezy, turbany itp. konieczne.

Reduta odbędzie się 30 bm. po zaproszenia zgłaszać się należy do „Domu Artystów", Plac św. Ducha 1, od 5 do 7 wieczór codziennie.

TRADYCYJNĄ WIECZORNICĘ urządza Akad. Związek Podhalan w sobotę dnia 6-go lutego br. w sali strzeleckiej przy ul. Lubicz 16. Protektorat objęli poseł. J. Bednarczyk, jen. A Galica, poseł L. Jachymiak, ks. dr. Kaczmarczyk, prof. Uniw. Jagiell. Wład. Orkan, dyr. Stan. Smreczyński, dyr. J. Zachemski, prezes Zw. Podhalan. Początek o godzinie 9-tej wieczorem, na wielkiej sali przygrywać będzie orkiestra wojskowa. W programie przewidziane są też tańce góralskie i oryginalna muzyka z Podhala. Zaproszenia wydaje się codziennie od godziny 4—5 popołudniu przy ulicy Jabłonowskich 12. Ze względu na cel i charakter wieczornicy, udział zapowiada się bardzo liczny.

AUTO NAJECHAŁO NA DOROŻKĘ. Dnia 28 b. m. o godzinie 15.30 najechał Wójcik Tadeusz, lat 25, szofer auta ciężarowego Nr. 5735 w ulicy Basztowej na dorożkę Franciszka Olesiaka, zam. Misjonarska 16, skutkiem czego koń Olesiaka złamał przednią nogę i został w miejscu zabrany przez oprawcę. Po wypadku szofer usiłował zbiedz, został jednak przez konnego funkcjonarjusza P. P. aresztowany.

SKRADLI FUTRO W POCIĄGU. Dr. Jerzy Laszer, zamieszkały we Lwowie, zgłosił o kradzieży futra wartości 1.500 zł. z przedziału II. klasy pociągu pospiesznego na przestrzeni Medyka Sędziszów.

KRWAWA BÓJKA. Wczoraj w lokalu przy ul. Skawińskiej powstała bójka między kilku osobnikami. W bójce tej odnieśli rany: Kazimierz Cholański (ranny w klatkę piersiową), Marja Rogowska, Andrzej Rogowski i Józef Leśniak. Całe towarzystwo udało się na Pogotowie, gdzie rannych opatrzył lekarz dyżurny. Cholańskiego przewieziono do szpitala. Inni ranni udali się do domu.

KRADZIEŻ ZEGARKA. Saul Grünfeld, zegarmistrz, zamieszkały Grodzka 71, zgłosił, że skradziono mu z otwartego sklepu srebrny zegarek męski marki „Gratiosa", wartości 30 zł.

CENY Z TARGU. Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 35—40 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'30—4'60 zł, ser 1 kg 1—1'10 zł, jaja kopa 9'50—10 zł, kury sztuka 3—6 zł, kurczę a para 2'50—3 zł, gęsi żywe sztuka 8—12 zł, gęsi bite sztuka 7—9 zł, indyki sztuka 18—16 zł, ziemniaki 1 kg 9—10 gr, buraki 1 kg 12—14 gr, marchew 1 kg 24—28 gr, selery 1 kg 40—50 gr, kapusta biała kopa 12—15 gr, kapusta włoska kopa 6—12 zł, karpiele kopa 5—8 zł, kalarepa kopa 9—15 zł, kalafiory sztuka 1—1'50 zł, jabłka krajowe 1 kg 70—1'40 zł, jabłka oryg. tyrolskie 1 kg 3'80—4 zł, cytryna sztuka 10—15 gr, zając w skórze sztuka 5—6 zł, zając bez skóry sztuka 3—4 zł, karp duży 1 kg 4'50—5 zł, karp bity na części 1 kg 5—5'50 zł, szczupaki średnie 1 kg 4'50—5 zł, wiślane 1 kg 4'50—5 zł, wiślane drobne 1 kg 2'50—3 zł.

—ooo—

Tajemnicze zniknięcie Lili Zabłockiej.

We wczorajszym „Gońcu Krakowskim" pojawiła się wiadomość o tajemniczym wykupieniu całego krakowskiego nakładu pisma „Die Stunde" we Wiedniu, w którym znajdował się opis tragedji niejakiej Lili Zabłockiej zamężnej Zawuskiej.

W tej sprawie przybył do redakcji naszego pisma p. Adolf Zawuski, były kapitan wojsk austrjackich, później kpt. Wojsk Polskich i zaznacza, iż rzeczywiście przed laty poślubił artystkę Lilę Zabłocką. W r. 1923 żona jego pod pozorem wyjazdu do Warszawy zniknęła i więcej do domu niewróciła. Pan Zawuski miał jednakowoż przez cały czas dokładne informacje, co jego żona robi i gdzie przebywa.

Niejaki Józef Hauser, wiedeńczyk, który był ostatnio wspólnikiem handlowym Adolfa Zawuskiego, poróżnił się z nim w interesach handlowych i zaczął jego tragedję domową wywlekać w najpotworniejszych barwach na widownię. Nie dosyć tego, Hauser uczynił do Prokuratury krakowskiej doniesienie, że p. Zawuski przy pomocy brata zgładził swoją żonę, chcąc w ten sposób dojść do posiadania willi przy ul. Siemiradzkiego, której w połowie była właścicielką. Dochodzenia przeciw p. Zawuskiemu zostały jednak wstrzymane do liczb. St. 11489/25 na mocy tego, iż p. Zawuski udowodnił, że żona jego żyje i przebywa za granicą.

Walkę swoją przerzucił obecnie Hauser z forum sądu na łamy pisma brukowego wiedeńskiego, w którym umieszcza sensacje o tajemniczem morderstwie Polki Lili Zabłockiej. Wczorajszy nakład pisma wykupił p. Zawuski sam, broniąc się w ten sposób przed atakami oszczercy.

P. Zawuski przedstawia nam następnie wyciąg hipoteczny swej willi przy ul. Siemiradzkiego, z którego wynika, że plac budowlany kupił w r. 1922 r. od p. Russowskiej i sam willę budował. — Lila Zawuska nie była ani w połowie, ani w połowie. ani w żadnej części zaintabulowaną na powyższej nieruchomości.

W ten więc sposób sprawa tajemniczego zniknięcia Lili Zabłockiej i tajemniczego wykupienia nakładu „Die Stunde" została wyjaśniona.

Fałszywy akademik okradał podróżnych w pociągach.

W związku ze zgłoszoną kradzieżą walizki podróżnej z przedziału II klasy z pociągu posp. Berlin-Bukareszt na szkodę adwokata Aleksandra Badaren z Jass (Rumunja) aresztowały organa śledcze krak. EUŚ. niejakiego Aleksandra Krynlewicza vel Korzeniowskiego, vel Dzułę, lat 20, rodem ze Złoczowa, bez zajęcia i zam., notowanego policyjnie, który korzystając z chwilowej nieobecności poszkodowanego podczas postoju pociągu posp. na stacji w Krakowie, skradł wymienioną walizkę wraz z zawartością 10 książek w języku francuskim, tudzież inne ruchomości ogólnej wartości około 500 zł. poczem niespostrzeżenie się ulotnił i tego samego dnia zdołał jej pozbyć przygodnym nabywcom za minimalną cenę.

Podczas dalszych dochodzeń zdołano odebrać wszystkie ruchomości skradzione przez Krynlewicza. Sprawcę odstawiono do więzienia sądu krak.

Nadmienić należy, iż Krynlewicz w czasie popełnienia ostatniej udowodnionej mu kradzieży, jak i innych, o które jest silnie podejrzany — posługiwał się czapką aksamitną z emblematami akademickiemi, którą stale nosił w tym celu, by swym wyglądem zewnętrznym nie wzbudzać u swych ofiar żadnego podejrzenia i tem łatwiej obierać je z własności.

—ooo—

Z sali sądowej.

ZA OSZCZERSTWO 3 MIESIĄCE WIĘZIENIA.

Przed sędzią o. dr. Tomaszewskim w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Antoniemu Czerwińskiemu z Kocmyrzowa, oskarżonemu o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną przez to, że starszemu przodow. Stanisławowi Wilkowi z posterunku P. P. w Sulechowie zarzucił, iż popierał i tolerował kradzieże węgla w Kocmyrzowie, korzystając z nich, iż tolerował nieprawny handel wódek Haubestockowej i zataił doniesienie, zrobione przeciw Haubenstockowej o lichwę.

Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało zupełną bezpodstawność zarzutów czynionych przez oskarżonego starszemu przodow. Wilkowi,a nadto wykazało, iż Wilk należał do sumiennych i bezstronnych urzędników, cieszących się najlepszą opinją swoich przełożonych. Rozprawa, która uwydatniła jedynie chęć zemsty po stronie oskarżonego, zakończyła się zasądzeniem oskarżonego Czerwińskiego za zbrodnię oszczerstwa na karę ciężkiego więzienia przez trzy miesiące. — Bronił oskarżonego Czerwińskiego adw. dr. Kołodziejczyk, poszkodowanego zaś sta. prodow. Wilka adw. dr. Schoenwetter.

Zebranie Związku Ludowo-Narodowego.

Krzeszowice.

W sali Magistratu zebrało się liczne obywatelstwo i ze wsi okolicznych przybyli na zebranie w niedzielę o godzinie 12-tej w południe, na którem poseł Józef Matłosz referował sprawy polityczne. W dłuższym wywodzie wskazał na przyczyny obecnego przesilenia gospodarczego i podał środki zaradcze obecnego rządu, skierowane do wydobycia nas z tego ciężkiego położenia. Nastrój zebrania był bardzo poważny. Na sali znajdowali się i prowodyrzy partji socjalistycznej, którzy z uznaniem wyrażali się o przemówieniu i o działalności Stronnictwa, które referent reprezentuje. Zebranie to utrwaliło zwolenników Związku Ludowo-Narodowego, a przekonało, że jedynem stronnictwem szczerze pracującem dla narodu i państwa jest stronnictwo prowadzone przez ludzi tej miary, co Roman Dmowski i jego przyjaciele,

—o—

Z „Bagateli“.

„DZIEWCZYNA Z ZAPAŁKAMI“, pantomina fantastyczno-baletowa w 3 aktach, na tle baśni Andersena. Muzyka p. a. p. Juljusza Schreyera.

Widowiska baletowego, zakrojonego na szerszą skalę, a wypełniającego cały wieczór, bardzo dawno nie widzieliśmy w Krakowie, gdzie poza baleciki em „Teatru Nowości“ produkowały się dotąd przygodne zespoliki, składające się najwyżej z 6 osób lub też pojedynczo, mniej więcej bosonogie tancerki.

Impreza tedy kap. Schreyera jest prawdziwą nowością, tem więcej uwagi godną, że skupiła obok stosunkowo licznego pocztu baletnic i baletników zawodowych, także bardzo liczne grono osób i dziatwy, traktujących sprawy baletowe po amatorsku, oraz niemal całe grono artystów, zrzeszonych w Bagateli. — Zaiste, heroicznemi nazwać można wysiłki reżysera p. Bańkowskiego, który zdołał tak różnorodny materjał skoordynować i rzecz samą doprowadzić do celu.

Treścią pantominy są dzieje jednej nocy, i to nocy wigilijnej biednego dziecięcia, sprzedającego zapałki i marznącego na śmierć pod kościołem w czasie pasterki. — Wizje, jakie kostniejące dziecko miało, a raczej mogło mieć przed śmiercią, dały asumpt kap. Schreyerowi do napisania szeregu ustępów orkiestralnych wszelakich form tanecznych, od pięknego menueta do dziarskiego mazura. Czy takie właśnie wizje mogło mieć zamarzające dziewczę, to rzecz inna. — Widzowie jednak mieli wizje bardzo piękne, pomysłowo zestawione, pasąc przez trzy godziny wzrok swój czarownemi ewolucjami tanecznemi, dokonanemi pojedynczo lub w ensemblach przez artystki baletowe, zgrabnie zorganizowane zespoliki starszej i młodszej dziatwy, oraz przez świetną tancerkę, gościnnie występującą w tej imprezie.

Wszystko to, co się działo na scenie Bagateli, działo się przy pomysłowo i estetycznie pod względem kolorystycznym oświetlonej scenie, w bardzo pięknych, stylowych, a częściowo fantastycznych kostjumach, przy dźwiękach doskonałej orkiestry p. Schreyera. Widowisko godne nawet kilkakrotnego widzenia, mimo pewnej nużącej monotonji, wskutek braku słowa, lub melodji śpiewanej.

Wyliczać wykonawców wszystkich trudno, zabrałoby to zbyt wiele miejsca. Zaznaczyć jednak wypada, iż na czele tychże stanęła p. Helena Bekeffy, tancerka o zgrabnej, śmigłej i gibkiej postaci, ruchach precyzyjnych, niezwykle pięknych pozach, pełna temperamentu i wigoru. — Przedstawicielką bohaterki była p. Claire Delyss, Krakowianka, artystka o nieprzeciętnej urodzie i dużym wdzięku postaci. — Pięknie się przedstawiły obok tancerzy zawodowych warszawskich pp. Wandy Majewskiej i Matlińskiego, uczenice krakowskiej szkoły tańca p. Niny Dolińskiej i zgrabne, urodziwe pp. Orwiczówna, Zabiellanka i Horska.

Z grona dziecinnych „artystów“ zbierała oklaski Helusia M. za prześlicznie odtańczonego mazura. Całość wywarła korzystne wrażenie i była przez licznych widzów rzęsiście oklaskiwana.

St. Bursa.

Tworzenie nowych i kasowanie istniejących organizacyjnych jednostek policyjnych.

(x) Postanowienia ustawy z dnia 24 lipca 1919 roku o policji państwowej nie przewidują w sposób wyraźny i nie budzący żadnych wątpliwości, kto jest upoważnionym do zarządzania tworzenia nowych, względnie kasowania istniejących organizacyjnych jednostek policyjnych w związku z koniecznością przystosowania ich do administracyjnego podziału Państwa. Z uwagi na niejednolity tryb postępowania w praktyce w powyższym przedmiocie wydało ministerstwo spraw wewnętrznych następujące zarządzenia:

O utworzeniu nowych oraz skasowaniu istniejących posterunków stałych policji państwowej w granicach województwa decyduje wojewoda, na wniosek starosty, po zasięgnięciu fachowego zdania podległego sobie komendanta wojewódzkiego policji, który o dokonanem utworzeniu, względnie skasowaniu danego posterunku winien ze swej strony zawiadomić głównego komendanta policji państwowej. Jednocześnie wojewoda zawiadamia o dokonanej zmianie ministerstwo spraw wewnętrznych.

O ile utworzenie nowego posterunku stałego nie może nastąpić w granicach ustalonego na dany okręg administracyjny etatu policji lub w ramach kredytów rzeczowych, przeznaczonych na utrzymanie posterunków na terenie danego województwa, o rzeczonem utworzeniu decyduje minister spraw wewnętrznych na wniosek wojewody.

Tak normy etatowe, związane z tabelą stanowisk, jak również ramy budżetowe danego roku wymagają, aby wszelkie zmiany, o jakich wyżej mowa, były wprowadzane normalnie tylko w nowym roku budżetowym i etatowym, na podstawie zawczasu przygotowanych wniosków i po uwzględnieniu w budżecie policji odpowiednich pozycyj kredytowych. Z tego też powodu tworzenie nowych posterunków stałych policji w czasie trwania danego okresu etatowego czy budżetowego, winno być ograniczone tylko do wypadków wyjątkowych.

O utworzeniu nowych, względnie o skasowaniu istniejących komisarjatów policji w miastach, komend powiatowych i t. p. wyższych organizacyjnych jednostek policyjnych decyduje minister spraw wewnętrznych, na wniosek wojewody.

Zarządzenie powyższe nie uchybia w niczem obowiązującym postanowieniom art. 12 ustawy o policji państwowej w przedmiocie decyzji miejscowych władz administracyjnych o rozmieszczeniu komisarjatów i posterunków policji państwowej.

Handlarki dzieci.

Korespondent z Moskwy „Wieku Nowego“ donosi:

Osobliwością wszystkich sowieckich miast jest nadmiernie rozwinięte żebractwo. Żebrzą młodzi, starcy, kobiety i młode dziewczyny, a wszyscy skomlą „na chleb“. W ulicznem żebractwie Moskwy, prócz istotnie ciekawej mozaiki narodowościowej nędzarzy, szczególnie uderzają obcego przybysza żebrzące „matki“ z niemowlętami „przy piersi“.

I mimowolnie wzruszenie cię ogarnia, — żal ci tego maleństwa, co wystawione na mróz, sine i chude, w obronie swojej jeszcze stanąć nie potrafi — i dajesz jałmużnę. Dajesz ją niemal każdej „dzieciatej“ żebraczce.

O tem właśnie wiedzą żebraczki i dlatego żebrzą „na chleb“ dla dzieci.

Jednak, interesując się tą nędzą wyjątkowo dosżedłem do rozwiązania ohydnej zagadki. Oto, zauważyłem, jedna z nędzarek przy „Ilińskich wrotach“, wiodących do „Kitaj gorodu“, co kilka dni miała inne dziecko, raz bledsze, raz mniejsze, to znowu krzywe, lub pokryte ranami. Po nitce do kłębka było już dojść nie trudno.

Okazuje się, że pod okiem władz, które niby „nie wiedzą“, tolerują straszliwy proceder wypożyczania dzieci przez specjalne przedsiębiorstwa, prowadzone przez ostatniego rzędu megiery i czarownice z pod ciemnej gwiazdy i pijaczki przy „kobiecych domach noclegowych“. W jaskiniach tych gromadzą się żebraczki, które „wypożyczają“ na dzień według abonamentowej ceny dziecko na żebry.

Cena na dzień jest rozmaita — zależnie od czasu i stanu zdrowia dziecka.

Chorowite dziecko i bardziej kwilące na tej łajdackiej giełdzie utrzymuje najwyższy kurs — 3 do 4 rb. na tydzień. Zdrowsze i rumiane dzieci są mniej pożądane i nie cieszą się popytem. Cena na nie nie przekracza półtora rubla na tydzień.

Jak się okazuje, taksa ta nie jest tak wygórowana, gdyż żebraczka z dzieckiem przy piersi zarabia przeciętnie, jeśli ma dobre „miejsce“ do 5 rb. dziennie. A ileż to takich „łaskawców“ dobrodziejów, co litując się na nędzą biednej matki płacą jej zapomogę miesięczną na „dokarmienie“.

Pod wieczór, gdy już zmęczone żebraniem, lub syte zarobkiem żebraczki ściągają do swoich jaskiń — tak szumnie zwanych społecznie „domów noclegowych“ — gdzie zwracają dzieci matkom lub przedsiębiorczyniom, dzieląc się z niemi zarobkiem, wówczas w pobliskiej knajpie, ostatniego rzędu, odbywają się orgje pijackie i zabawy w towarzystwie apaszów i sutenerów. A wszystko to płacą życiem swojem te nieszczęśliwe istoty, stanowiące przedmiot handlu i targu.

Mimowoli nasuwa się pytanie, skąd się bierze taka ilość tych „wynajmowanych“ dzieci. Jako odpowiedź, niechaj służy powszechna nędza panująca w Sowietach. To też nie trudno jest wyprosić dziecko u baby na wsi, zwłaszcza, gdy się jeszcze za to kilka rubli zapłaci, lub obieca, że w mieście dziecko prędzej „wyjdzie na ludzi“. A mało to takich kobiet — panien w mieście, które chcą się co rychlej dziecka pozbyć bo i niewygodnie i trochę wstyd. Wreszcie nie trudno znaleźć podrzutka.

Na takich podstawach powstają przedsiębiorstwa zbierające dzieci i wypożyczające je żebrakom. Oczywiście oficjalne czynniki sowieckie o tym specjalnym procederze nie chcą wiedzieć, jednak głos społeczeństwa coraz to bardziej zaczyna się z tego powodu burzyć i na ten temat pisać w prasie. Jednak wszystko nadaremno.

Tymczasem przechodzę dalej mimo kwilących dzieci i pokrzywionych dzieci, patrząc z pogardą na zapijaczoną twarz żebrającej matki — i myślę — o tem jakby o tej ohydzie i potworności... zapomnieć.

T. T.

Rozmaitości.

WSPANIAŁE HONORARJUM LITERACKIE.

W Stanach Zjednoczonych honorarja, pobierane przez wybitnych ludzi pióra, bez porównania są wyższe, aniżeli w Europie.

Ale i tam jest unikatem, aby ktoś dostał **honorarjum**, — którego nazwać nie można „wierszowem“, — **w wysokości 25 dolarów od słowa!**

W tem naprawdę miłem położeniu znalazła się panna Fannie **Hurst**, która zdobyła pierwszą nagrodę **w konkursie, ogłoszonym przez** „Liberty Magazine“ na krótkie opowiadanie.

Ponieważ nagrodzony utwór liczył **2000 słów**, a nagroda wynosiła **50.000 dolarów**, — przeto laureatka otrzymała faktycznie po 25 dolarów za każde słowo swego opowiadania.

Kiedyż przyjdą te czasy, gdy któreś z pism europejskich będzie mogło rozpisać konkurs na podobnych warunkach?..... Chyba nieprędko.

MUZEUM MARKA TWAIN'A.

Z Nowego Jorku donoszą, że wielbiciele genjalnego humorysty, **Marka Twaina**, postanowili urządzić **muzum jego imienia w blokhauzie**, stojącym **w Stanie Nevada**, **gdzie mieszkał**, pracując jako górnik w początkach swej karjery literackiej.

Blokhaus ten, t. j. sklecony z grubych bali domek, będzie przeniesiony razem ze swem ubogiem urządzeniem do miejscowości **Reno**. Wśród tego urządzenia znajdzie się także ów stół, przy którym Twain pisał swoje pierwsze utwory. Początkujący człowiek pióra tak się zapalił przy pisaniu jednej z nowel, że zapomniał o odkrytej przez siebie poprzedniego dnia bogatej żyle złota, którą zawładnęli inni dwaj górnicy i stali się przez jej wyzyskanie bogaczami, podczas gdy on musiał dalej biedę klepać.

We wnętrzu tego malutkiego, ale oryginalnego muzeum, mającego przejść na własność Stanu Nevada, znajdą się: portrety Twain'a, jego rękopisy, oraz kilka prostych sprzętów, których używał, mieszkając w blokhauzie, a mianowicie zbite z desek łóżko, kilka drewnianych rydli oraz drugi stół, przy którym jadał.

Z ANEGDOT HISTORYCZNYCH.

Dumas (ojciec), słynny pisarz francuski, był synem generała z czasów napoleońskich, mulata, a charakterystyczna jego głowa nosiła na sobie bardzo wyraźne ślady tej genealogji.

Otóż zdarzyło się pewnego razu, że ktoś, pokłóciwszy się z Dumasem, rzucił mu w twarz wyzwisko: „Ty murzynie!“

Dumas nie dał się unieść pasji i odpowiedział z zimną krwią przeciwnikowi:

— Ma pan rację. Mój ojciec był mulatem, mój dziad — murzynem, a pradziad — małpą. Ale mój ród zaczyna się tam, gdzie pański się kończy!

JANKESI MAJĄ PRAGNIENIE ALKOHOLU, AGENCI PROHIBICYJNI — DOLARÓW!

Jeden z głównych urzędników, którym powierzono w Stanach Zjednoczonych straż nad wykonywaniem ustawy prohibicyjnej, Lincoln **Andrews**, przemawiał niedawno temu na wielkim bankiecie politycznym, wziąwszy za temat właśnie tę ustawę, względnie trudności jej sumiennego wykonywania.

W ciągu swego przemówienia oświadczył on z godną uznania otwartością, co następuje:

„Największą trudnością przy wykonywaniu ustawy jest to, że agenci prohibicyjni nie zawsze mogą stawić czoło pokusom i **dają się przekupić**.

„Przemytnicy alkoholu ofiarowują im nieraz kwoty wprost olbrzymie. Skutkiem tego przeważna część cen horendalnych, jakie płaci się za przemycone trunki, została użytą na przekupienie tych ludzi, co mają bronić ustawy Volstend'a.

„Nie można zatem twierdzić, jakoby ustawa prohibicyjna była pomysłem szczęśliwym“.

Jeżeli o ustawie prohibicyjnej wyraża się w taki sposób jeden z najwyższych funkcjonarjuszów prohibicyjnych — to cóż mają o niej sądzić inni „spragnieni“ obywatele „suchej“ Ameryki?

—ooo—

CZYTAJCIE!
Najpoważniejsze — najlepiej informowane pismo stołeczne

„WARSZAWIANKA“

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki“ Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7
Telefon Nr 2502

Del-Ka

damskie pantofelki
wieczorowe i do tańca

12^{50}



eleganckie czarne prunelki na 1 pasek

20^{50}
czarne atłasowe i chevr.

28^{50}
lakierowe pantofelki
najnowszy fason na francuskim obcasie

Różne

ZDROWIE dają ziółka „Czterech roślin“ apteki L. Próchnickiego. Ułatwiają trawienie, wzbudzają apetyt. Od 20 lat są stosowane. Żądać we wszystkich aptekach. 138

TYLKO w polskie pracowite ręce sprzedam zaraz dwie parcele dobrej ziemi, nadające się do założenia samodzielnych gospodarstw, około 20 ha każda, w pasie nadgranicznym, przy dobrze zagospodarowanym moim majątku. Cena 150 i 200 złotych za hektar, płatnych ratami. Porozumienie listowne pod adresem: Józef Woyniłowicz, maj. Kuncowszczyzna, poczta Hrycewicze, woj. Nowogródzkie. 143

POSŁUGACZKA z dobremi świadectwami poszukuje obsługi w godzinach popołudniowych. Łaskawe zgłoszenia pod „Praca“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 162

KORESPONDENTKA, stenotypistka polsko-niemiecka z wieloletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Korespondentka. 161

2 DZIELNYCH podróżujących, dobrze zaprowadzonych u klijenteli branży kolonialno-spożywczej poszukuję zaraz lub później. Zgłoszenia możliwie z fotografią uprasza Antoni Piliński, Bydgoszcz, Fabryka musztardy. 160

DO ZAMIANY za dobrze położone majątki rolne, przedewszystkiem w Małopolsce, nadające się do parcelacji, 1) kamienica 5-piętrowa z 2 oficynami 4-piętrowemi o kilkudziesięciu ubikacjach, położona w centrum Warszawy, dająca znaczny dochód miesięczny. 2) Kamienica 4-piętrowa, w centrum Gdańska, dająca wcale poważny dochód miesięczny. 3) Kamienica w Berlinie (Weissensee) 4-piętrowa, 10 okien frontu, z taką samą oficyną, łącznie 110 ubikacji, przynosząca znaczny dochód miesięczny. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Bank Ziemian S. A. we Lwowie, ulica Kopernika 4, (oddział parcelacyjny, w godz. urzędowych. 159

MOTOR na gaz ssany 50—100 HP., nowy lub używany, w dobrym stanie kupimy. Zjednoczone Towarzystwo Handlowe, Warszawa, Marszałkowska 60. 165

ZDOLNA kilimkarka poszukuje pracy, przytem może zająć się gospodarstwem. Zgłoszenia pod „Kilimkarka“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 166

Z POWODU wyjazdu za granicę, odstąpię warsztaty samochodowe w pełnym komplecie, w centrum miasta Łodzi. Cena bardzo przystępna. Łódź Piotrkowska 202 167

FOLWARKI różnego rodzaju, gospodarki wiejskie i pod miejskie, młyny wodne dochodowe, przy dobrej komunikacji, mam do sprzedania na dogodnych warunkach. Bliższe szczegóły: Zgierz, Parzęczewska 3, u pośrednika Borowieckiego. 168

DZIERŻAWY od 5—8 włók lub Administracji poręczającej poszukuje solidny rolnik. Łaskawe oferty: Łódź, Andrzeja 49, m. 9. 169

ZARZĄD dóbr, Lubycza Królewska poszukuje od 1 kwietnia 1926 roku dobrego stelmacha, umiejącego wykonywać roboty lepsze. 170

WDOWA, lat średnich poszukuje zajęcia do kuchni lub do wszystkiego na stałe albo przychodnie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Zajęcie“. 171

SALONIKI OD 300 ZŁ., otomany, kanapy, kanapki rozkładane, łożka składane, materace włosienne na raty, Luszowicz, Florjańska 44. 57

KUPIĘ samochód, dobry stan, nowoczesnego typu, 4 osobowy, dobre gumy. Może wymagać lekkiego remontu. Płacę gotówką. Szczegółowe oferty, cena, Toruń, Mickiewicza 108, Gilewicz. 172

MEDYK ukończony poszukuje zajęcia, najchętniej jako masażysta, gdyż masaż wykonuje bardzo skutecznie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Masaż“. 178

UNIEWAŻNIA zgubioną książeczkę wojskową, Florjan Kościelny. 177

Poważna firma metalurgiczna posiadająca własne oddziały i składy w większych centrach przemysłowych

poszukuje zastępstw
branży metalowe,

ew. przyjmie towar na skład konsygnacyjny. Oferty pod: „Przemysł Metalowy“ do biura ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, ulica Marszałkowska 115. 174

Przeznaczenie.
Światowej sławy psycho-grafolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób sfer. Warszawa Psycholo-Grafolog, Szyller Szkolnik, Piękna 25—13. 111

CIERPISZ

na rozstrój systemu nerwowego, bezsenność, rozdrażnienie, wyczerpanie sił fizycznych i umysłowych, niemoc, niesmak i niechęć do życia, zanik pamięci i przedsiębiorczości? Napisz po pouczającą bezpłatną broszurę. Skrzynka pocztowa 1022, Poznań 3 (Cd.) 156

Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy Sejmiku Horochowskiego
ogłasza

KONKURS

na stanowisko kierownika działu technicznego

Od kandydatów wymagane są wyższe studja techniczne i praktyka. Do podań dołączyć należy życiorys, świadectwa szkolne i świadectwa o poprzedniej pracy.
Do stanowiska przywiązane są pobory według VII. stopnia płac urzędników państwowych z 25% dodatkiem komunalnym. 182
Stanowisko do objęcia natychmiast.

Przewodniczący Wydziału
w/z. Starosta **Chodakowski**

WSPÓLNIK

do świetnie rozwiniętego interesu przemysłowego poszukiwany. Potrzebny wkład 3.000 dolarów na pierwszą hipotekę. Zgłoszenia pisemne pod „3000 dolarów“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

Lw. 54. 762/25.
II.

Wydział Samorządowy sprzeda w drodze

Publicznego przetargu

1) około 3 wagony jedno kilogramowych torebek papierowych w Bochni,
2) około 4 wagony takich samych torebek w Wieliczce, po cenie nie niżej jak 50 gr. za jeden kilogram wagi.

Przetarg odbędzie się:
a) w Bochni dnia 4 lutego 1926 r. o godzinie 9 rano w Młynie solnym,
b) w Wieliczce dnia 18 lutego 1926 r. o godz. 10 rano w Młynie solnym.

Torebki oglądać można na miejscu.
Reflektanci winni złożyć przed przetargiem do rąk delegata Wydziału Samorządowego wadjum 500 zł. gotówką.
Przetarg będzie ustny.
Kupno będzie możliwe także partjami po 1000 kg. Po przybiciu gotówka ma być zaraz złożona i towar zabrany. 173

Piotrowski m. p.
Dyr. kanc. Tymcz. Wydz. Samorządowego
Lwów, dnia 5 stycznia 1826 r.

Szukam mieszkania

4—5 pokoi, z komfortem, parter lub I. p., bez odstępnego za pełnym czynszem, płatnym z góry za dwa lata. Zgłoszenia z podaniem czynszu oraz terminem wynajęcia do Administracji „Gońca Krakowskiego pod „Mieszkanie“. 38

Maszynistka

pisząca b. biegle na maszynie, znająca się na buchalterji, poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych. — Zgłoszenia pod „Biegła“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“.

Wpisy na II. półrocze br.
na kursa zbiorowe gimnazjalne klasy 4, 6, 8 do 1 lutego br. Jeszcze tylko kilka wolnych miejsc. Uczą wybitni fachowcy, specjaliści. **Opłaty najniższe.**
Kursa „Matura“, Kraków, Karmelicka 35, parter

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.